

Piskorski doczekał się aktu oskarżenia po 2 latach odsiadki

26 kwietnia 2018

Po dwóch latach, tak jak przewidywałem w wielu moich relacjach ze sprawy Mateusza Piskorskiego, prokuratura i tajne służby (ABW) nic na niego nie mają.

Co oczywiście nie przeszkadza, by dobrze wszystkim znana ze złej strony prokurator, Anna Karlińska, wniosła wreszcie do sądu akt oskarżenia.

To na jej żądanie, w maju 2016 roku, uwięziono Mateusza Piskorskiego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Chin, Rosji i Iraku. Do tej pory to jednak były tylko tzw. przecieki prasowe, będące zresztą przedmiotem moich nieustannych kpin. Bo jak tu się nie śmiać, gdy dochodzą nas wieści, że Karlińska, żądając kolejnego przedłużenia aresztu dla Piskorskiego, miała tupet argumentować przed sądem m.in. w ten sposób – „proszę spojrzeć jakie on ma poglądy!”.

Groteskowe śledztwo już się zakończyło. Czy teraz czeka nas równie groteskowy proces? On też będzie „tajny”. Może Państwa to zdziwi, ale mnie nie, bo mnie w naszym kraju już nic nie dziwi, że Karlińska po 2 latach w akcie oskarżenia wpisała to samo co było rzekomo podstawą aresztowania Piskorskiego na początku. Otóż jest to już na stronie Prokuratury Krajowej. Mazowiecki Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji zamieścił oficjalną, a przez to chyba już poważną informację, że zakończono śledztwo i skierowano do sądu akt oskarżenia.

Już sam tytuł tej informacji na stronie prokuratury jest znaczący – „Akt oskarżenia przeciwko Mateuszowi P. – przewodniczącemu partii Zmiana”. Nie byłemu posłowi, nie

sekretarzowi generalnemu ośrodka analityczno-badawczego „Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych”, ale właśnie przewodniczącemu partii Zmiana. W ustach tej prokuratury, już samo to brzmi jak oskarżenie. I Karlińska zapewne nie odczuwa żadnego zażenowania, że przecież partia „Zmiana” istnieje niczym Polskie Państwo tylko teoretycznie. Formalnie nie ma takiej partii, ponieważ Karlińska, lub jakiś jej kumpel z prokuratury, postarali się, by sąd tej partii nie zarejestrował. Nie musieli się zresztą za bardzo starać, skoro sąd przyjął ich zarzuty przeciw rejestracji A było to m.in. to, że „Zmiana” używa w swym logo bieli i czerwieni, a te barwy wg tych ludzi, są zastrzeżone przez państwo. I sąd to łyknął. Czy Piskorski jest przewodniczącym partii „Zmiana” skoro takiej partii nie ma w rejestrze partii politycznych? Czy też tylko na potrzeby tego procesu prokurator twierdzi, że owszem jest!?

Przyjrzyjmy się bliżej temu aktowi oskarżenia. Jak niedorzeczny by nie był, to jest na nim pieczęć z orłem i podpis Rzeczypospolitej, więc już tylko z tego powodu wymaga choćby próby spojrzenia na niego bez uśmiechu. W tym tzw. akcie oskarżenia czytamy, że Piskorskiego Karlińska oskarża „o współpracę z chińskim i rosyjskim wywiadem”. Z jakichś powodów zrezygnowano z oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Bagdadu. Może coś ktoś Karlińskiej powiedział o Iraku i się zreflektowała, że zbyt grube nici będą jej potrzebne, a raczej jakiś sznur czy powróż, by z takiego absurdu coś mogła poszyć?

Co uszyła nasza „krawcowa”? Przedstawiła w akcie oskarżenia dwa zarzuty. Pierwszy „dotyczy brania udziału od 2009 roku do maja 2016 w działalności rosyjskiego wywiadu cywilnego Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) i Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR), skierowanej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.”. Podstawą prawną oskarżenia mają być przestępstwa przeciwko Wschodniej Flance NATO (w kk nazywanej jeszcze Rzeczypospolitą), artykuł 130 par 1., czyli o działaniu na rzecz obcego wywiadu na szkodę wspomnianej Rzeczypospolitej.

Zaznacza się zbieg tego artykułu z art. 18 par 1, który mówi o formach popełnienia przestępstwa, a w tym paragrafie konkretnie o odpowiedzialności za własne czyny ale i za tzw. sprawstwo kierownicze, czyli kierowanie działaniami innych osób, którym zlecał zadania szpiegowskie, co tu może oznaczać, że był szefem siatki szpiegowskiej nękającej naszą Rzeczpospolitą. A wszystko to, wg prokuratury pozostaje w związku z art. 256 par. 1 kk, który z kolei mówi, że karalne jest propagowanie faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa i nawiadywanie do nienawiści.

Ja tylko zauważyę, że Piskorski nie mógł być w lesie na urodzinach Adolfa Hitlera, bo w tym czasie przebywał w więzieniu. Ale jakby tego było mało, to wszystko postaje jeszcze rzekomo w związku z art 65 par. 1, który mówi o zaostrzeniu odpowiedzialności w warunkach recydywy, czyli powrotu do przestępstwa i takiej samej surowszej odpowiedzialności sprawcy, „który z popełnienia przestępstwa uczynił sobie stałe źródło dochodu lub popełnia przestępstwo działając w zorganizowanej grupie albo związku mających na celu popełnienie przestępstwa oraz wobec sprawcy przestępstwa o charakterze terrorystycznym”. Całkiem możliwe, że prokurator doszła do wniosku, że pisze akt oskarżenia w warunkach recydywy. Z recydywą mamy do czynienia wtedy, gdy ktoś już siedział za takie samo lub podobne przestępstwo umyślne i znowu je popełnia przed upływem 5 lat. A przecież Piskorski już siedzi od dwóch lat w więzieniu! Jest więc recydywistą! Ale, że to chodzi o ten sam czyn dwa lata temu? I, że jest zasada ne bis in idem (nie dwa razy za to samo)? Że musiałby być uprzednio skazany wyrokiem sądu na odsiadkę?

To nie wszystko, bo ta recydywa, czy też działanie jako herszt rosyjskich szpiegów pozostaje wg Karlińskiej jeszcze w związku z art. 49c pkt 3 ustawy z 27 czerwca 1997 roku o partiach politycznych, która mówi, że kto przekazuje partii politycznej albo przyjmuje w imieniu partii politycznej środki finansowe lub wartości niepieniężne z naruszeniem przepisów podlega

grzywnie od 1000 do 100 000 złotych. Niestety prokuratura nie wyjaśnia, o jakie wartości pieniężne chodzi i na rzecz jakiej partii? Czy znów chodzi o nieistniejącą Zmianę, którą ponownie „zalegalizowano” na potrzeby tych wypocin?

Drugi czyn zarzucony Mateuszowi Piskorskiemu „dotyczy brania udziału w okresie od bliżej nieustalonej daty do 23 października 2015 roku w działalności wywiadu Chińskiej Republiki Ludowej, skierowanej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi o przestępstwo z art. 130 par. 1 kodeksu karnego.”

Dalej dowiadujemy się, że oskarżony osiągał pokaźne korzyści majątkowe, a w toku tej całej farsy nazywanej śledztwem ustalono, że „Mateusz P., prowadząc zakrojoną na szeroką skalę działalność oraz wykorzystując swoją pozycję społeczną, zawodową i polityczną oraz kontakty wśród polityków i dziennikarzy krajowych i zagranicznych, oddziaływał na grupy społeczne w Polsce i za granicą. W Polsce i za granicą promował on cele polityczne Federacji Rosyjskiej. Próbując kształtować opinię publiczną poprzez prowokowanie antyukraińskiego nastawienia Polaków i antypolskiego nastawienia Ukraińców, dążył on między innymi do pogłębiania podziałów między Polakami i Ukraińcami i między Polską i Ukrainą.” Za to płaciły mu rosyjskie służby.

A poza tym to wszystko nic, bo przecież wiadomo jakie on ma poglądy.

Karlińska jak zawsze działa na ostatnią chwilę i stosuje stara zasadę – co masz zrobić dziś, zrób jutro. Co masz zrobić jutro, nie rób wcale... napij się! Zobowiązana była złożyć akt oskarżenia do 20 kwietnia. I zrobiła to w ostatnim dniu. Sam Piskorski, któremu pod koniec pozwolono łaskawie zapoznać się z aktami sprawy, po ich przeczytaniu zażądał, by go Karlińska przesłuchała celem złożenia dodatkowych wyjaśnień. Karlińska odmówiła. Przecież nie będzie robić skreśleń w już tak ładnie elegancko poszytym akcie oskarżenia. Tak tak, tu jest Polska!

Co zrobi z tym sąd? Z tej części jawnej aktu oskarżenia, zarzutów, jakie czyni się Piskorskiemu, na pierwszy rzut oka widać, że nie zrobił niczego, co spełniałoby znamiona zarzucanych mu przestępstw. Co to znaczy „działanie przeciw Rzeczypospolitej”? Czy jest nim sprowadzenie do Polski amerykańskich żołdaków i oddanie im we władanie części naszej ziemi; tolerowanie w naszym kraju niemieckich i amerykańskich fundacji, które realizują tu cele swoich ojczyzn? Czy inna wizja państwa, polityki zagranicznej i racji stanu Rzeczypospolitej. Rzeczypospolitej, a nie tej władzy i jej interesów. Czy jest nim promowanie współpracy z naszymi wschodnimi sąsiadami, albo może popieranie idei budowy „Nowego Jedwabnego Szlaku”, którą, przynajmniej werbalnie wspiera także ta władza? Gdzie jest zdefiniowana ta racja stanu i penalizacja innych poglądów? Gdzie demokracja i wolność słowa?

Jeśli sąd ma jeszcze jakieś resztki niezawisłości, ten akt oskarżenia powinien już na wstępie odrzucić. Chyba, że chce się okryć hańbą?

Do 7 maja Piskorski ma zasądzony areszt tymczasowy. Czy po zakończeniu śledztwa i wniesieniu aktu oskarżenia, gdy nie zachodzi już „obawa matactwa”, opuści areszt i będzie odpowiadał z wolnej stopy? Zobaczymy. Na razie prokurator nie złożyła kolejnego wniosku o przedłużenie jego aresztowania, ale pewnie robi to w ostatniej chwili. Są jakieś nadzieje na sprawiedliwość, gdy ta koliduje z interesami amerykańskiego imperium? Tu, w Polsce? Moim zdaniem nie ma...

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com